

John Horgan, *Koniec nauki. Czyli o granicach wiedzy u schyłku ery naukowej*, 1996; wyd. polskie 1999, „Prószyński i Ska”.

Richard Feynman, *Sens tego wszystkiego (Trzy wykłady z roku 1963)*, 1998; wyd. polskie 1999, „Prószyński i Ska”.

## Quasirecenzje

Sięgnąłem po pierwszą książkę dla utwierdzenia się – w słusznym jak mi się zdaje – przekonaniu o końcu nauki, a oszołomiony wielością znalezionych w niej argumentów, próbowałem zebrać własne myśli.

Akurat leżał przede mną niedawny numer *Forum* (21 marca 1999). Socjolog Gerhard Schulze w wywiadzie dla *Psychologie Heute* mówi, że organizacje konsumenckie, badając od dwudziestu lat maszynki do golenia, ustaliły, iż od kilku lat nie daje się już ich ulepszać: są doskonałe!

Tego przykładu w książce wydawnictwa „Prószyński i Ska” zabrakło. Nauka – inaczej niż żyletki – upada nie z powodu swej doskonałości.

Są w tej książce dziesiątki wypowiedzi wybitnych uczonych, filozofów, fizyków, biologów, astrofizyków, spośród których mało kto nie jest laureatem Nobla.

Są filozofowie Kuhn, Popper i Feyerabend. Wbrew temu, co wiemy o filozofach, wypowiadają się zrozumiale. Według nich – może mają rację, może nie – to nie nauka się kończy, lecz kończą się – a najwyraźniej sformułował to Kuhn – konwencje, w jakich wypowiada się jej prawdy.

Po nich wypowiadają się – bezpośrednio, bądź poprzez swoje artykuły z *Scientific American* – uczeni dyscyplin stricte naukowych. Obraz nauki, jaki prezentują, byłby ponury, jeśli by nie to, że być może nie jest to obraz nauki. Uczeni wypowiadają się aforyzmami, frazami skrzydlatymi, a czasami wydaje się, iż są to odpowiedzi na odczepne. Wydają się być dumni z tego, że nie rozumieją świata. Pascal i Newton w podobnych sytuacjach nie używali zwrotów pospolitych. W wydanych przez dwudziestu laty książkach *Zrozumieć świat* (Czytelnik, 1980) uczeni są poważni i chcą nam świat wyjaśniać. Obecnie starają się być efektowni.

Richard Feynman: *To tak, jak z odkryciem Ameryki: można to zrobić tylko raz.*

Stephen Hawking: *Żyjemy w nieskończonej wymiarowej superprzestrzeni teorii superstrun.*

Freeman Dyson: *Samo pojęcie teorii ostatecznej jest iluzją.*

Steven Weinberg: *Znaczna część filozofii nauki była od czasów greckich zatruta przez poszukiwanie pewników – nauka jest zbyt zabawna, by z braku pewników załamywać ręce.*

John Barrow: *Twierdzenie Gödla o niezupełności podważa samo pojęcie zupełnej teorii przyrody.*

Kurt Gödel: (wierzy, że) *Odpowiedź mogła zostać już odkryta – może wśród prac Leibniza.*

Dodajmy, że Gödel nie wypowiada się na temat swego twierdzenia, lecz na temat kosmologii. Na temat twierdzenia Gödla wypowiada się astrofizyk.

Roger Penrose wyprowadza z twierdzenia Gödla wnioski co do natury świadomości. Wszystko na przekór temu, że twierdzenie Gödla dotyczy pewnego sformalizowanego systemu matematycznego.

Jest coś niestosownego w tym komentowaniu wybitnych uczonych, ale pozwólmy sobie na jeszcze jeden komentarz do Gödla, który wypowiada się sympatycznie i byłby w tym podobny do Kolumba, który wierzył, że Cesarz Neron i Aleksander Wielki znali prawdy ukryte przed ludźmi ich czasów.

Brak w książce Horgana poważnych argumentów na rzecz końca nauki. Wyrwane z kontekstu – wątpliwej zresztą autentyczności – wypowiedzi uczonych nie mogą stanowić argumentacji za czymkolwiek. Mimo to, zaistnienie tej książki i uznanie jej za bestseller jest typowe dla końca wieku. Nie takimi bywały książki Sir Eddingtona i książki lat sześćdziesiątych. Od tamtych czasów wytworzyła się

wielka luka między uczonymi a tymi, którzy chcieliby o nauce coś wiedzieć. Pierwszym nie opłaca się już wyjaśniać, a ci drudzy już się tego nawet nie domagają. Obie strony stać już tylko na obdarzanie się wzajemnie fajerwerkami skrzydlatych fraz. Z książki Horgana wynikałoby jednak coś więcej. Że i uczeni między sobą mówią też już tylko językiem metafor. Jeśliby to miała być prawda, byłoby to coś więcej niż koniec nauki.

Podobnie smutne wrażenie robi książka Feynmana wydana w dziesięć lat po śmierci wielkiego fizyka. Nie ma żadnych przesłanek – także z przedmowy do wydania angielskiego – by sądzić, że Feynman przeznaczał swoje wykłady do druku. Po trzydziestu sześciu latach, które upłynęły od wygłoszenia tych wykładów, jest wielką krzywdą dla Feynmana publikowanie jego poglądów na rzeczy pozanaukowe – szczególnie polityczne.

*Jerzy MIODUSZEWSKI*